

OPLATA POCZTOWA OPLACONA PRZEZ NAJEMCZYNĘ

OSTATNIE WIADOMOSCI

*Biblioteka Narodowa
Warszawa
Stroniewska 6*

ZIENSKIE

Gen 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 190

Dyplomatyczne intryki Cyniczny wyzysk górników

na nieudanej konferencji londyńskiej

Sprawę tę przedstawiła delegacja górników wicemin. Duchowi

Konferencja londyńska wzięła się coraz bardziej. Intrygi wybijają się na pierwszy plan. Ora dyplomatyczna jest bardzo misterna. Premier Mac Donald pragnie przyłączenia się do bloku państw inflacyjnych. Nie może się jednak wypowiedzieć otwarcie, organizuje więc akcję prasową. Najważniejszy dziennik londyński "Times" wysuwa myśl, by w wypadku, kiedy państwa o walucie złotej będą nadal obstawały przy swoim stanowisku, prowadzić dalej narady bez nich. Równocześnie jednak na podkomisji monetarnej przyjęto rezolucję, zale-

cającą przeprowadzenie stabilizacji, skoro tylko okaże się ona możliwą, uznanie złota za podstawę wartości pieniądza, nie używania złota w obrocie wewnętrznym i wreszcie ustalenie jednolitej wysokości pokrycia złota w wysokości 25 procent.

Rezolucje te przyjęto jednomyślnie celem przedstawienia ich przyjdą konferencji londyńskiej.

W dniu wczorajszym p. wiceminister Duch przyjął delegację związku Górników Z. Z. L., posłów śląskich: Kapuścińskiego, Konewskiego, Bódnę oraz przedstawiciela Centralnego wydziału Z. Z. Górnictwa w sprawie naruszenia przez przemysłowców górniczych umowy zbiorowej, która kończy się 31 lipca b. r. a może być wydłużona na

później 15 lipca b. r. zarazem delegacja interwenjowała w sprawie konieczności wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych i przymusowym rojemstwie.

P. minister Duch oświadczył, że zdanie przemysłowców o obniżce płac są niecelowe i niesłuszne i podziela poglądy wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych, przyczem dążyć będzie, by ustawy te zostały wprowadzone w życie.

Dzisiaj delegacja będzie przyjęta w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

6 osób ciężko poranionych w katastrofie kolejki pod Warszawą

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych między stacjami Wilanów i Klarysew pod Warszawą wydarzyła się katastrofa kolejowa. Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: na wspomnianym odcinku, maszynista spostrzegł na torze chłopca. By uniknąć wypad-

ku maszynista raptownie zahamował. Rezultaty były opłakane: szyny nie wytrzymały gwałtownego parcia, rozszerzyły się, skutkiem czego lokomotywa, 3 wagony i wagon towarowy wykołysły się. Wszystkie wagony osobowe zostały zdruzgotane. Na alarm, na miejsce kata-

strofy przybyły aż 3 karetki Pogotowia. Ustalono, że rannych zostało kilkanaście osób. Ciężkie rany odnieśli: maszynista Tauber, pomocnik Karasiński i pasażerowie: Karkociński, żona jego i 10-letnia córeczka, oraz Barbara Rosensztajn (Leszno 1). Rannych przewieziono do szpitala.

Prochownia w Sztokholmie zagrożona ogniem

Skutkiem niezwykłych upałów Szwecję nawiedzili groźne pożary

SZTOKHOLM, (PAT). Szwecję nawiedziła fala niezwykłych upałów. W Upsali termometr wskazywał wczoraj 37 stopni C. Jest to temperatura nie notowana do tychczas w Szwecji. W Sztokholmie temperatura wynosiła około 36 stopni. Jest to najwyż-

sza temperatura od r. 1811. Upały spowodowały w północnej i środkowej części kraju pożary lasów. Ludność pracuje dnie i noce nad ich ugaszeniem. W akcji gaszenia pożarów biorą udział liczne oddziały wojska. Straty są olbrzymie. Pożar wybuchł m. in.

koło Sztokholmu w pobliżu prochowni twierdzy Wazholm. Prochownia była poważnie zagrożona, udało się jednak na szczęście pożar zlokalizować.

Donoszą o wielu wypadkach porażenia słonecznego.

500 ludzi odcięła woda od światła

Grozi im śmierć głodowa wśród katastrofalnych wylewów rzek

PRAGA, (PAT). Wylewy na Rusi Podkarpackiej przybierają katastrofalne rozmiary. Poziom Cisy podniósł się o 7 mer., w niektórych punktach szerokość rzeki dochodzi do 10 km. W miejscowości Vylók, liczącej 2000 mieszkańców na 547 domów uległo zniszczeniu zgórz 400. Dwie osoby poniosły śmierć, o 50-ciu brak jest wiadomości.

munja) ulenne deszcze spowodowały wylewy o rozmiarach katastrofalnych. Setki miejscowości stoi pod wodą. Pięć osób poniosło śmierć. Trzy lotniska zostały zupełnie odcięte. Około 500 ludzi ków pozbawionych jest środków żywności. Prowadzona jest przy pomocy wojska energiczna akcja ratunkowa.

W POLSCE WODY OPADAJĄ Na terenie Małopolski Wschodniej wody już opadają. Powódź przyczyniła jednak wiele szkód. Wiele mostów zostało zerwanych, szczególnie przez Dniestr, Prut i Bustrzyce. Nie obyło się i bez ofiar w ludziach. W pow. nadworniańskim utonęło 3 osoby.

Czerwony Krzyż oraz władze administracyjne zaopatrują powoźdian w żywność. Prowadzona jest przy pomocy wojska energiczna akcja ratunkowa.

BUKARESZT (PAT). W północnej części Transylwanji (Ru-

Studzieńca nie należy otaczać tajemnicą

Dlaczego niema stałej opieki lekarskiej dla 200 chłopców

W uzupełnieniu relacji o Studzieńcu trzeba podkreślić jeszcze wielką tajemniczość, którą otoczony jest cały zakład.

Dochodzi do tego, że, jak stwierdziliśmy w rozmowie z przedstawicielami palestry warszawskiej, ta najbardziej niarodajna część opinii, prawicy, też mało wie o Studzieńcu.

A w Studzieńcu ambicje i ambicji mają swoje miejsce.

Ostatnio opowiadają o zatargu między Dyrektorem Zakładu, a inżynierem, kierownikiem warsztatów, zatargu b. ostrym.

Podajemy te wiadomości, dziwnie nie pasujące do zewnętrznej szaty Studzieńca, by dać wyraz trosce o zakład.

Najmniejsze niedociągnięcia, mogące ująć gdzieindziej w Studzieńcu, którego przeszłość przedstawia się w postaci ciemnej karty, bez śladu jasnych plam, musi być tępienie w zarodku.

Byłoby stratą nie do powetowania, gdyby duży nakład pracy nie wydał owoców.

Wszelkie urzędowe wycieczki odbywają się tylko dla wybranych, którzy przy obiedzie studują metody wychowawcze.

Stwarza to atmosferę podejrzliwości, która nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia opinii i jest wodą na młyn plotek i domysłów.

Zakład o tak horrendalnej przeszłości — winien być bardziej dostępny, by społeczeństwo wiedziało, jak wygląda obecnie struktura zakładu.

Narady w łonie rządu

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, a pod koniec bieżącego tygodnia posiedzenie Rady Ministrów. Obecnie ustalany jest porządek dzienny tych narad. Jak słychać przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego ministrów mają być ważne zagadnienia z dziedziny gospodarczej.

Złośliwe niewypłacanie zarobków w firmie

"Plage i Laškiewicz" LUBLIN (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę zastrajkowali robotnicy, w liczbie 640, w firmie "Plage i Laškiewicz" z powodu niewypłacania zarobków od 1-go maja b. r., mimo, że firma otrzymała pieniądze na ten cel od M. S. Wojsk. W związku z powyższem delegacja ZZZ zwróciła się o interwencję do Inspektora Pracy. W wyniku natychmiastowej akcji, p. wojewoda lubelski pociągnął do odpowiedzialności firmę na podstawie artykułu 59, przyczem zamierza zastosować ostre represje w stosunku do dyrekcji "Plage i Laškiewicz".

Wyniki wyborów w Finlandji

HELSINGFORS, (PAT). Według nieoficjalnych danych, wybory do parlamentu dały następujące wyniki: wybrano 79 socjalistów (66 w roku 1930), 32 agrariuszy (59), 32 konserwatystów i lappowców (42), 21 szwedów (bez zmiany), 11 postępowców (bez zmiany), 5 z innych mniejszych partyj.

Elektryfikacja węzła warszawskiego za pożyczkę angielską

W związku z uzyskaniem przez Polskę pożyczki angielskiej na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego informujemy nas o sposobie zużycia tej pożyczki.

Opracowany dla Ministerstwa Komunikacji projekt przebudowy węzła warszawskiego przez profesora Politechniki Warszawskiej Podolskiego przewiduje elektryfikowanie wszystkich linii zbiegających się w Warszawie. Tak więc elektryfikacji ulegną linie Warszawa — Piotrków, Warszawa — Dęblin, Warszawa — Łowicz, Warszawa — Łódź Kujawska, Warszawa —

Mińsk Mazowiecki i Warszawa — Malinina.

Pierwszy etap pracy przewiduje elektryfikację linii średnicowej węzła warszawskiego Warszawa Czysta — Warszawa Wschodnia, oraz ruchu podmiejskiego na odcinkach Warszawa — Żyrardów, Warszawa — Otwock i Warszawa — Mińsk Mazowiecki. Kosztorys elektryfikacji pierwszych linii został już sporządzony. Wynosi on 30 i pół miliona zł. Elektryfikacja całego węzła warszawskiego, według ustalonego planu, przeprowadzona zostanie, wobec uzyskania pożyczki angielskiej, w terminie 3 — 4 lat.

Proces przywódców Centrolewu po dwóch godzinach przerwy do czwartku

W sędzie apelacyjnym rozpoczął się wczoraj, po raz drugi już w tej instancji, proces byłych przywódców Centrolewu.

Na rozprawę, z pośród 10 oskarżonych trzech nie przybyło. Miejsce na ławie oskarżonych zajęli Mastek, Pragier, Putek, Witos, Bagiński, Kiernik i Barlicki. Pustkami świecyli miejsca Libermana, Duboisa i Ciołkosza, przebywających na wakacjach.

Na wstępie rozprawy sąd apelacyjny uwzględnił prośbę trzech

oskarżonych o zmniejszenie kaucji, za którą przebywają na wolności z 5000 zł. do 1000 zł. Uzyskali to: Kiernik, Ciołkosz i Putek.

Prokurator Rauze zażądał, aby sąd doręczył akta spraw o przygotowanie zamachu na marszałka Piłsudskiego i o krwawą demonstrację 14 września 1930 r. w Alejach Ujazdowskich, lecz sąd się na to nie zgodził, zgodnie ze swym postanowieniem, powziętym już dawniej na tajnej rozprawie

Potem sędzia Jaworowski przystąpił do odczytywania referatu sprawy. Już przed rozprawą wiadomo było, że sąd zarządzi dwudniową przerwę w procesie, wobec choroby przewodniczącego Zaborowskiego, cierpiącego na serce.

To też rozprawa trwała zaledwie dwie godziny i zanim skończono referat, obliczony na kilka godzin, przesyłał zarządził przerwę. Dalszy ciąg procesu we czwartek od rana.



KRÓL I ROBOTNIK

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu czerwcu 1933 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 11.608.538 zł, osiągając na dzień 30. VI. 1933 stan 427.154.860 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 454.346.467.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca czerwca PKO wydała 22.987 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 VI. 1933 — ogólną liczbę 1.007.896 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji 1.042.264 książeczek.

CZYTELNIKU!

Pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze takt twojego życia, określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A po nadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer twojego losu do bieżącej Loterii Państwowej! Wskazać, gdzie takowy można nabyć. Natychmiast napisz własnoręcznie imię, rok i miesiąc urodzenia. (Stan rodzinny). Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszt pocztu i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122.627 wybrany przemennie, pada w 5 klasie 26 Loterii wygrana 150.000 zł. na niewielką ilość wybranych przemennie numerów, padło mro sstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaje tylko niektóre: Cabala Iozel, L-manowa, urzędnik rafinerji zł. 10.000 — Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 20 zł. 5.000 — Frychel, Katowice, Wodospady Nr. 3 zł. 5.000. Poza tem wiele osób, którym w udziale przypadły większe wygrane, ze względu osobistych postanowili zachować swoje imcognito, co obowiązuje mnie do nieujawniania nazw sk. Przyjęcia osobiste płatne — cały dzien. Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żorawia 47. Ogłoszenie załączyc.

Pamiętajcie o bezrobotnych

RADJO ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnal czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.05 — 15.50 Płyty. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 „Majorka — wyspa pokoju”. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z cyklu — „Polska współczesna”. 18.35 Muzyka lekka z płyt. 19.40 „Na widnokręgu”. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie około 20.50 — Dziennik wieczorny i o 21.00 — „Bieżące wiadomości rolnicze”. 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

KONCERT RADJOWY Z UDZIAŁEM STEFANA FRENKLA

Dziś o godz. 20.00 koncert wieczorny w radio pod dyrekcją Stanisława Nawrota zawiera szereg popularnych utworów. Między innymi egzotyczne obrazy muzyczne z „życia japońskiego” — H. Higgs’a. W koncercie udział weźmie doskonały skrzypek i kompozytor, Stefan Frenkel, znany publiczności radiowej ze swych licznych występów estradowych i mikrofonowych. Program artystyczny, oprócz utworów wirtuozowskich obejmuje „Mala Suite” — kompozycje własna artysty.

nie pióro, kartkę papieru i zacząć pisać.

„Do Pana Naczelnika Policji. Melduję, iż zgodnie z rozkazem śledziłem Jego Królewską Mość od wyjścia z pałacu. Byłem przebrany za robotnika. W restauracji „Pod kotem” nawiązałem z Najmniejszym Panem rozmowę i przedstawiłem mu sytuację ludności w jak najlepszym świetle. Na twarzy Jego Królewskiej Mości stwierdziłem uśmiech zadowolenia. Karol Pętka, aspirant policji politycznej.

Napoleon Sądek.

Turek wśród 300 pracowników

Za nieokiełzany temperament i tajdactwa wobec pracowników zasłabił na ławie oskarżonych

Popularny niby — Turek. Abdulla Alijew, właściciel dużej piekarni tureckiej i 9 cukierni w całej Warszawie, ma niezłą temperant. który zaprowadził go aż na ławę oskarżonych. Alijew niebardzo się tem przejmuję, bo jako wznawca Mahometa, wie dobrze, że po śmierci oczekuje go raj w nagrodę za stworzenie sobie na ziemi rajsharem, z ładnymi dziewczatkami. Bardziej go zatyruje, że obrzydliwie przedsiębiorstwo słodkiego pieczywa tureckiego przestało być już jego własnością; wobec narobienia wielkich długów popadło pod nadzór sądowny.

Alijew liczy lat 48 i tem chyba wytłumaczyć tylko można jego wybujany erotyzm.

Alijew zatrudniał u siebie aż 300 ludzi. Przeważały ładne panienki, dla których wdzięków wiele osób przychodziło do cukierni tureckiej. I ten magnes, który miał przyciągać klientów, stał się przeważnie niedźwiznnością samego Alijewa. Przedsiębiorstwo jego, było terenem licznych nieporozumień personalu na tle wyższości; nieplacenia pensji. Stwarzając taki podkład: Alijewowi chodziło chyba

o to, aby dziewczęta nie były obojętne na korzyści materialne. Wobec częstych wypadków wydalania młodych kobiet z pracy, zaczęły kraść po mieście pogłoski, że Alijew postępuje w taki sposób z opornymi, odrzucającemi jego propozycje najdalej posuniętego flirtu.

A miał on taki zwyczaj. Wolał do siebie panienkę, niby, że będzie coś pisać na maszynie. W ciemnym kancorku, głaskał dziewczę po głowie, po całej figurze, a na uwagę jej protestująca przeciwko tym nieporozum. a i nie miłym pieszcotom, odpowiadał:

— Może twój ojciec być... Postępował jednak nie jak ojciec, a jak zwykły uwodziciel, bo zamykał drzwi na zatrzask, kazał siadać, chwycił panienkę w talij i obcałowywał. Gdy próba wyłączenia nie powiodła się i, w dodatku, oberwał kopniaka i bolesny cios pięścią w twarz, przenosił dziewczę do innej, gorszej prac. Zazwyczaj pracownica prosiła o wzgląd, na co miał tylko jedna odpowiedź: — o ile mu się odda... Zdarzało się nieraz i tak, że gdy kasjerka Tatjana E. uciezka bronila się przed požądaniem

Alijewa, ten kipiał złością namawiał na drugi dzień swego po wiernika do skomplementowania dziewczyny w wyrefinowany sposób. Mówił, że chce Tatjanę E. wydatić za porozumiewanie się z konkurencyjną piekarnią „Bosfor”; trzeba więc ja na koszt firmy zaprowadzić do gabinetu restauracyjnego, upić i pozostawić sam na sam z jakimś zaufanym młodzieńcem, a jednocześnie dać znać policji, że panienka uprawia potajemnie nierząd. W ten sposób liczył, że dziewczyna pogardzająca nim, za karę dostanie czarna książkę...

Alijew lubił też w nocy zajechać taksówką pod swój sklep na Marszałkowskiej czy na Nowym Świecie i siłą ciagnąć kóras ładniejszą ekspedjentkę, aby jechała do jego mieszkania na Targowa 68.

— Jeśli nie pojedziesz — pożalujesz panietaj! — groził. Dziewczeta broniły się, jak mogły, grzyw, kopały, szarpały i uciekały z auta przez drugie drzwi. Wówczas, swoją ulubioną metodą, oskarżał dziewczę o kradzież i wydatł.

— Pocz, — mówił — mamy wypowiedać prace na dwa tygodnie i przez ten czas trzymać dziewczę w siebie? Lepiej będzie, jak się jej coś podłoży z towaru, ja przeprowadzę rewizję, złapie na kradzieży, wyrzuci od razu i jeszcze oddam do po lieci...

Tak też najczęściej postępował nikczemnik.

Pierwsza osoba, która doniosła władzom o ponurym stosunkach w piekarni tureckiej, była ekspedientka Janina B. Kilkakrotnie Alijew ją napastował, zawsze jednak wychodziła z honorum. Wreszcie, naprzykrzył jej się ten stan. W policji, prosiła tylko o opiekę przed Alijewem, bojąc się o posadę. Gdy Alijew dowiedział się o zameldowaniu, powiedział:

— Jeżeli tak na mnie zeznajesz, to nie możesz u mnie chleba jeść — i dziewczę wyrzucił.

Największy jednak skandal zdarzył się z 15-letnią Janiną M., kelnerką. Alijew kazał sobie przynieść do mieszkania herbatę i przyjął dziewczę tylko w bieliźnie, zasłonił okna i rzucił się na nią. Rozpoczęła się gonitwa po wszystkich pokojach, a gdy dziewczyna zagroziła skargą do policji, usłyszała cyniczna odpowiedź:

— Nie potrzebuje się hać, bo policja dobrze wie, co ja robię. Wszystkie młode dziewczęta trzymam dla siebie i każda musi dać, to, co ja chcę...

Trzeba zaznaczyć, że romanśowy Alijew jest żonaty i mimo to, taki gorący.

Szlachetni młodzieńcy

Zal takich nóg „na piechotę”

(S. F.) W nowym wygodnym wagonie przyczepe tramwaju linii „0” siedzieli przy oknie dwaj młodzieńcy pp. Ignacy Fronczak i Zenon Sówka i z pogardą spoglądali na idących chodnikiem przechodniów.

— Patrzno Zenek! — tracił kolegę p. Franciszek. — Jak to petactwo na piechote łązi.

— Co się dziwić, niedza w kraju — ziewnął niedbale p. Zenon, zakładając nogę na nogę.

— Wdzisz te ładne facetki, co tam koło latarni przechodzi? — wskazał palcem p. Franciszek. — Też musi na piechote ganiać. Nogi ma reklamowe. Zal dziewczyn.

P. Zenon spojrzal we wskazanym kierunku.

— Rzeczywiście, dziewczyna sam sos.

— Wiesz co, Zenek? Postawim dziewczęnie tramwaj. Niech ma ucieche. Wyskoczym teraz i odwieziem ją tramwajem gdzie potrzebuje.

Szlachetni młodzieńcy zerwali się z miejsc, wyskoczyli za pania, która im wadła w oko. Po chwili zrównali się z nią i p. Zenon nierwysz rozpoczął rozmowę.

— Przenaszem pania, ale mnie i kolegi serce boli, że kobieta z takimi nogami, jak jakiej trawisz na piechote dyma.

— O co panom chodzi? — spytała zdziwiona panna Janina Sztarkówna.

— O to się rozchodzi, że my pania chcemy tramwajem podwieźć. Wszystko jedno jakim numerem. Możesz pani sama wybrać.

— Dziękuję panom.

— Rozumiem, że pani jako osoba delikatna wstydzi się od obcych na tramwaj brać. Ale my jesteśmy chłopaki z sercem i niema się czego kępować.

— Dziękuję bardzo! Ależ ja mam na tramwaj.

— Bujać nie nas.

P. Janina roześmiała się.

— Zaraz pana przekonam.

Otworzyła torebkę i pokazała leżący w niej banknot 50-ciozłotowy!

— O jej! — zdziwił się p. Zenon. — 50 złotych! I na piechote pani chodzi?

— To jest — mruknął p. Fronczak — jak się forsa w nieodno wiednie rece dostanie. Marnuj się tylko.

I nagłym ruchem p. F. wyrwał z rąk p. Janiny torebkę i rzucił się do ucieczki. P. Zenon za nim.

Obdwóch młodzieńców schwytano jednak. Przez 6 miesięcy beda przez kraty więzienne z pogarda obserwowali idących „na piechotę” przechodniów ulicznych.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Janusz znów roześmiał się i zapytał:
 — A cóż panowie zamierzają u mnie znaleźć?
 — Kto wie? To się okaże...
 — A jeżeli nic ciekawego?
 — Zwolnię pana z aresztu.
 — Radziłbym panu to uczynić natychmiast — rzekł Janusz.
 Marewski udał, że nie słyszy tego. Zadzwoił na woźnego. Kazał oznajmić komisarzowi Ładoszowi, że pojedzie z Wilczycem do jego domu. Brózdzie i Chrynkowi kazał siąść przy azerze.
 Teraz dopiero rzekł Januszowi:
 — Widzi pan, do jakich nieprzyjemnych rzeczy mnie pan zmusza. A gdyby pan wykazał choć odrobinę dobrej woli, wszystko byłoby zbyt łatwe. Zresztą, ja i tak postaram się, aby sprawa nie nabrała rozgłosu. Nikt o niczem nie będzie wiedział...
 — Nie omieszkać odwdziżyć się za pańską łaskawość — odrzekł zjadliwie Janusz, — dam o tem znać, komu nałży...
 Sędzia śledczy zmierzyl Janusza od stóp do głów, poczem rzekł poważnie:
 — Co do mnie, niczego i nikogo się nie boję, bo postępuję zgodnie z obowiązującym prawem. Jeżeli pan mnie będzie naśladował, także nie będzie pan potrzebował się obawiać kogokolwiek i czegokolwiek.
 Cała droga przeszła w milczeniu.
 Wtem jakaś straszliwa myśl przemknęła Januszowi przez głowę.
 Szybko wszakże otrząsnął się z niej, mówiąc:
 — Nie, nie!... To niemożliwe!... To niemożliwe!...
 Na miejscu Janusz rzekł służbie:
 — Oto klucze. Proszę otworzyć wszystkie szufłady, aby panowie mieli wszędzie dostęp.
 Brózdka i Chrynek nie po raz pierwszy dokonywali rewizji. Przewrócili wszystko do góry nogami.
 Od czasu do czasu dawali komisarzowi Ładoszowi jakieś listy. Czytał je i niektóre kazał odłożyć zpowrotem, ale niektóre zatrzymywał i kiwał głową nie bez zdziwienia...
 Rzekł wreszcie Januszowi, który umyślnie stał przez cały czas odwrócony, patrząc przez okno:
 — A wie pan, że to dziwne... Prawie w każdej szufładzie znajdujemy u pana korespondencję z panną Romą...
 Wilczyc drgnął...
 Pomyślał sobie:
 — Jakim cudem? Wszystkie listy od Romy i Reni miałem przecież w jednym pudełku i wszystkie spaliłem w nocy...
 Widząc jego niedowierzanie, komisarz rzekł:
 — Niech pan się sam przekona...
 Doprawdy w szeregu szufład wciąż jeszcze znajdowano podobne listy...
 Wilczyc nie już nie rozumiał. Był bliski obłędu... Nie znał tych listów. Nigdy ich nie otrzymywał... Teraz dopiero ponownie przyszła mu myśl, ta sama co na drodze...

Kto mu te listy podrzucił? Czy to zasadzka?
 Co gorsza, listy były bez kopert, nie można więc nawet było stwierdzić, czy przysły przez pocztę czy przez posłańca.
 Chciał przeczytać jeden z nich chociażby, ale komisarz nie pozwalał. Powiedział:
 — W tej chwili jeszcze nie mam prawa. Najpierw sędzia śledczy musi obejrzeć. Potem pójdą do akt sprawy. Ale pański adwokat będzie mógł je przejrzeć w każdej chwili...
 — Cooo? Mój adwokat?
 — Tak jest. On ma prawo.
 — Ale co za adwokat? Czy ja jestem oskarżony?
 — Narazie jeszcze nie. Dopiero... podejrzany...
 — Ale czy naprawdę jestem aresztowany?
 — Obawiam się, że tak... Ale dokładnie nie wiem. Narazie ma polecenie odwiedzić pana zpowrotem do urzędu śledczego. Tam już panu powiedzą...
 Po zaznajomieniu się z wynikami rewizji, sędzia śledczy oświadczył Januszowi, że musi go zatrzymać w areszcie.
 Gniew Janusza nie miał granic. Zażądał natychmiastowego okazania mu owych tajemniczych listów.
 — Mogę je pokazać tylko pańskiemu adwokatowi — odparł sędzia śledczy.
 — Proszę więc mi pozwolić zatelefonować...
 — Także nie mogę. Niech mi pan wskaże, kogo pan sobie wybiera za obrońcę, a dam mu o tem znać. Przyjdzie tu i panowie będą mogli się rozmówić. Dr kogo mam się zwrócić w pańskim imieniu? Czy podać panu listę adwokatów?
 — Dziękuję bardzo. Nie będę wybierał. Mam wśród adwokatów warszawskich kolegę szkolnego, z którym, zresztą, nie widziałem się od ukończenia gimnazjum. Ale przez tyle lat tak się gorąco przyjaźniłem, że z pewnością zajmie się moją sprawą jak najpilniej... Mam na myśli mecenasa Władysława Junowskiego.
 — A to doskonale. Zrobił pan doskonały wybór. To jeden z największych talentów młodego pokolenia obrończego.
 Junowski sprawę przyjął. Jako przyjaciel rodziny Burackich pragnął przyczynić się do rozwiązania tej dręczącej tajemnicy. Wyobrażał sobie, jaki tam teraz smutek panować musi...
 Rzeczywiście domek Burackich pogrążony był w ciężkiej żałobie.
 Właśnie wrócili z pogrzebu. Garska życzliwych i przyjaciół odprowadziła ich do domu i rozeszła się. Został przy nich tylko Grzesz, z oczami czerwonymi od łez, których wylewał strumieniem z żalu za swoją najukochańszą, Romcią...
 Dręczyły go myśli:
 — POCO to się stało? Jeżeli ją zabito, to za co? Jeżeli się sama zabiła, to dlaczego? Przecież postanowił sobie, że nie zważając na nic, ożeni się z nią. Wiedzia-

ła o tem. Mogli być ze sobą jeszcze bardzo szczęśliwi. Aż tu nagle... śmierć...
 Dookoła panowało milczenie...
 Wszyscy byli zbyt przygnębieni, aby coś rzec. Nawet już nie płakali, jakby wyleli wszystkie łzy... Spoglądali na Warszawę, która im wydarła siostrę i córkę...
 Niebo zasnuły czarne chmury, kłębiąc się i omraczając stolicę...
 Wkrótce już blaski błyskawic szarpały czarne niebo, a grzmoty pomrukiwały coraz groźniej...
 Śmierć Romy była właśnie też takim gromem z jasnego nieba...
 Już nie myśleli o wyjeździe z Warszawy.
 Śmierć Romy i jej mogiła połączyły ich z Warszawą na zawsze.
 Burza szalała jeszcze nad Warszawą, gdy wszedł do domku Burackich niewidywany już tu od jakiegoś czasu gość.
 Był to Władysław Junowski.
 Ukryty w tłumie uczestników pogrzebu Romy wszedł aż na cmentarz. Od czasu do czasu zerkał na słonekaną twarzyczkę Reni, której kochać nie przestawał ani na chwilę.
 — Proszę mi nie brać za złe, że przybywam, aby wspólnie z państwem boleć nad tym straszliwym ciosem, ale... jakiś czas... uważałem się już poniekąd za członka rodziny... i tak się żyłem z państwem, że do prawdy...
 — I my z panem również — odparł Józef.
 Odwiedziny Burackich przez Junowskiego miały, co prawda, jeszcze inny powód. Chciał im od razu powiedzieć, że podjął się obrony Wilczyca. Zaczął od tego, że Wilczyc, jako dawny wieloletni kolega szkolny, zwrócił się do niego z prośbą o podjęcie się jego obrony.
 Pierwszy zrozumiał całą groźbę sytuacji Grzesz i w rwał się od razu:
 — Pan, oczywiście, odmówił?
 — Nie...
 — Jakto? Przyjął pan?
 — Dlaczegożbym nie miał przyjąć obrony? Winien czy nie winien, obowiązek obrońcy nakazuje mi bronić go.
 — Ależ to jest podlec, lotr, szubrawiec!...
 — Niech mi pan tego dowiedzie, a natychmiast zrzeknę się obrony...
 Ba, ale jak?...
 Trzebaby powiedzieć wszystko od samego początku, nie wyłączając pobytu Reni u Janusza... Grzesz nie chciał odsłaniać tylu tajemnic... Milczał więc...
 Junowski zaś zapytał:
 — Czyżby pan przypuszczał, aby Wilczyc był zabójcą Romy?
 — Przypuszczam tylko to, co wszyscy...
 Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

W matni zmysłów

IV

— Jak się pan ma, panie Michale!
 Zagadnięty wzdrgnął się i popatrzał błędnie na Jerzego.
 — A, pan Leszkowski. Dzień dobry.
 — Co pan tu robi?
 — Ide właśnie do domu.
 — I po drodze pan zabłądził? Hahaha! Szuka pan ulicy Widok na parkanie przy tunelu?
 — Zostaw mnie pan u licha cieżkiego! — wybuchnął nagle Poniewieski i poszedł.
 Leszkowski wiedział, że Poniewieski jest bardzo nerwowo i wiele mu z Motyka wybacza. Do tego stopnia jednak nigdy się dotychczas nie zapomniał. Czyżby to był również zbieg okoliczności, że się akurat tu zatrzymał?
 Nóż... zdenerwowanie... zainteresowanie się tem miejscem, w którym według myśli Leszkowskiego odbył się zamach... Każdy z tych faktów zosobna

mogł być zbiegiem okoliczności, przypadkiem, ale tu stanowczo zbyt wiele już było przypadków i zbiegów okoliczności. Tego dnia służąca Leszkowskiego, poczciwa Kazimiera nie była zadowolona ze swego pana: nie miał apetytu przy obiedzie...
 W tym samym czasie Motyka siedział nad obiadem i też więcej się interesował swymi myślami, niż cielecą pieczenia i smażoną marchewką.
 Inżynier Węgrowicz niebardzo dobrze wyglądał w świetle ankiety. Początkowo wrażenie Motyki o nim było jak najlepsze — solidna firma, sam pan inżynier — szanowny, czterdziestokilkuletni ojciec rodziny.
 Z początku był bardzo pewien siebie. List? Tak, napisał do Jadwigi list. W jakim celu chciał się z nią spotkać? Tutaj zmieszał się nieco... trzeba było zacząć jakieś opowiadanie od

samego początku... Szło o to, że szanowny pan inżynier utrzymywał kochankę. Jadwiga dowiedziała się o tem i zaczęła go szantażować, grożąc wyjawieniem wszystkiego pani inżynierowej. A gdyby się inżynierowa o tem dowiedziała, wynikłby straszny skandal, na pewnoby doszło do separacji, rozwodu... Niechby wycofała swój posąg z interesów pana inżyniera, a bankructwo gotowe. Złazszcza w te ciężkie czasy... Szczęściem, pan inżynier wykrył, że Jadwiga Komorzanka dostarczała różnym ludziom kokainy. Zdobył nawet kompromitujący ją dowód. Postanowił się z nią zobaczyć, żeby wzamian za dy skrecję uzyskać spokój dla siebie.
 — Tylko, widzi pan, — zakończył inżynier Węgrowicz — byłem zatrzymany przez jedne go klienta i nie mogłem pójść na spotkanie...
 Odprowadzając aspiranta Motyka do drzwi, zauważył w poczekalni jakiegoś niskiego, brodatego pana, który czekał cierpliwie na swoją kolej.
 — O, doskonale się składa! Braczyk, pan przecież był u mnie wczorajszego wieczora. O której pan stąd wyszedł?

— Było już jakieś pięć do wpół do ósmej...
 — Widzi pan! — rzekł triumfująco Węgrowicz do Motyki. Ale Braczyk miał coś jeszcze do powiedzenia.
 — Choć, panie inżynierze, myślę, że pański zegar niebardzo dobrze idzie. Kiedyś wrócił do domu, a mieszkam na Senatorskiej — na ratuszu widziałem najwyraźniej za dziesięć wpół do ósmej.
 Węgrowicz otworzył usta i zaczął szeroko powietrzać, jak ryba.
 — Wybaczy pan, panie Braczyk, ale ja jeszcze nie skończyłem swojej rozmowy — rzekł spokojnie aspirant. — Pa nie inżynierze, pan chciał mi coś jeszcze powiedzieć...
 Nie czekając na odpowiedź, ujął łagodnie Węgrowicza pod pachę i wrócił do gabinetu. Tam, nieszczęsny gospodarz nieco ochłoniął. Początkowo próbował nawet się obrazić.
 — Nie rozumiem, mój panie wiec pan mi nie wierzy? Dlatego, że pan Braczyk ma krótki wzrok i źle zobaczył godzinę na ratuszu? Protestuję! Mnie tu wszyscy dostatecznie znają... — urwał nagle. Złe się czuł pod niewzruszonym spojrzeniem

przymrużonych oczu policjanta. A ten dał mu się wyciągnąć i do piero teraz cicho zapytał:
 — Czy mam pana skonfrontować z panem Braczklem?
 Nie było odpowiedzi...
 — Więc niech pan mówi. Inżynier Węgrowicz zaczął mówić... Ale i to nie dało należytego wyjaśnienia... Według Węgrowicza, poprzedniego dnia wieczorem miał konferencję z Braczklem. Po skończeniu rozmowy Braczyk, wielki gaduła, ociągał się jeszcze w wyjściu, plotkował, opowiadał kawały... Znał go, Węgrowicz zdecydował się na pewien sposób. Korzystając z nieuwagi Braczyka, w pewnej chwili przesunął zegarek, który stał na biurku. Gdy przerażony późną godziną Braczyk pośpieszył nie wybiegł, Węgrowicz poszedł na spotkanie. Jadwiga faktycznie stała przy dworcu, ale rozmawiała właśnie z jakimś podejrzanym osobnikiem w maciejuce. Ten rzy wyraźnie nie widział, zajął tylko, że ów osobnik miał brązki a ta książę łózet. Czekając po drugiej stronie ulicy, zwinęsem czas mijał, jego żona miała się z nim spotkać na mieście więc ostatecznie, zrezygnowawszy na ten dzień z rozmowy z Jadwigą, poszedł swoją drogą... D. C. n.

Zasłużony działacz niepodległościowy Piotr Szumow przybywa do Grodna

W tych dniach przybywa do Grodna p. Piotr Szumow, jak wiadomo rodem z Grodna, znany działacz polityczny i bojownik P. P. S. z terenu Warszawy, Grodna i Białegostoku

Walka o rynek w Brzostowicy

Ostatnio w m. Brzostowicy, pow. grodzieńskiego żywe poruszenie wśród miejscowych mieszkańców wywołała sprawa rynku.

Oto ktoś decydujący, niezwykle dbały o względy estetyczne umyślił zrobić w tem miasteczku skwer. Najważniejszą trudnością okazał się brak placu. Jednakowoż widocznie sprawa skweru jest naczelnym postulatem, skoro postanowiono na ten cel przeznaczyć kawałek rynku.

W ub. sobotę Brzostowicę odwiedził starosta grodzieński, który uznając konieczność rynku dla miasteczka, mimo to w braku innego wyjścia zezwolił na uszczerbek rynku. Wywołało to niezadowolenie wśród mieszkańców.

Na odbytem posiedzeniu rady założono sprzeciw przeciwko takim inowacjom i wybrano delegację w liczbie trzech osób która przybyła do Grodna, ażeby tu bronić swych interesów.

Zatrzymany podejrzany osobnik usiłował przekupić kopistów

Przy punkcie kontrolnym „Trafniki” kopiści zatrzymali podejrzanego osobnika w osobie Józefa Grygasa, l. 27 zamieszkałego po stronie polskiej we wsi Kobele, pow. grodzieńskiego.

Podczas odprowadzania do strażnicy Grygas usiłował prze-

kupić, konwojujących go 2 kopistów ofiarując 10 zł. z prośbą by go zwolnili.

Nie wyszło to mu na dobre, gdyż obciążony nowym zarzutem przybył pod strażą do Grodna gdzie go oddano na badanie sędziemu śledczemu.

Już i mężatki strzelają się

W ub. niedzielę, o godz. 17 mieszkanka wsi Kaszyńce, gm. W. Brzostowica Tekla Sitkowska popełniła samobójstwo przez zastrzelenie się z pisto-

letu. Jak się okazało przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia z mężem.

Znow poszukiwacze gotówki i biżuterji

Do mieszkania Lutenberg Teni, Pereca 8 zakrali się nieznanymi sprawcy, którzy podobnie jak niedawno przy ul. Podolnej splontrowali skrzętnie całe mieszkanie.

Łupem ich padło 1500 zł. gotówką, prócz tego 5 zł. i 150 zł. w bilonie znajdujące się w szufladkach i część biżuterji. Straty ogólnie poszkodowana oblicza na sumę 1800 zł.

Znalazła się bransoletka

Niezwykły alarm, jaki uczyniła p. Frydman Dyna po stracie cennej bransoletki, okazał się fałszywym.

Bransoletka najspokojniej leżała ukryta w szafie. Widocz-

nie właścicielka tak schowała swój skarb, że go nawet sama nie mogła znaleźć. Jedyną przyczyną powstała w tem, że niepotrzebnie od razu posadzała służącą.

Stosunki w prowincjonalnej apteczce

Z nastaniem sezonu Druskieniki przeobrażają się do nie poznania i nabierają wyglądu podstołecznego. Niestety niektóre punkty nie mogą podciągnąć się do ogólnego po-

ziomu i raczej akomodują się z atmosferą np. marcową, czy grudniową.

Oto obrazek z apteki. Interesant przynosi receptę od znakomitego eskulapa, w której między innymi figuruje dawka bardzo silnego narkotyku w ilości 0,05, farmaceutka dała tej dawki 0,15, czyli trzy razy tyle, takąż ilość przepisała na receptę. Gdy inteligentniejszy na szczęście interesant zwrócił się po sprostowanie omyłki, dowcipna farmaceutka zamiast przyznać się do błędu, zmyślała klijenta, a swoją drogą dowcipnie poprawiła receptę i wypadło 0,015.

Jeśli w Druskienikach wszystko ma być po europejsku to i stałe firmy muszą się podciągnąć do ogólnego poziomu.

z lat rewolucji 1905 r. oraz jeden z założycieli P. P. S.

P. Szumow jest osobistością nader ciekawą, jako rodowity rosjanin (syn rosyjskiego urzędnika), z zaparciem oddawał się pracy zdążającej do oswobodzenia Polski z pod jarzma Rosji. Pan Szumow znany jest na terenie Grodna, gdzie brał niezwykle czynny udział w pracach konspiracyjnych, prowadząc nielegalnie bibliotekę i urządzając odczyty, na które przyjeżdżali Józef Piłsudski, Niemojewski, Przybyszewski, Perl i inni. W nielegalnych zebraniach robotniczych urządzanych przez Szumowa brało udział do 2 tysięcy osób.

Dzięki energii Szumowa Grodno, Białystok, Wilno, Brześć, Suwałki, stały się ośrodkiem ruchu socjalistycznego, do tego stopnia, że odbywały się nawet posiedzenia Komitetu Centralnego P. P. S. na które przybywał p. Józef Piłsudski.

Po kilkakrotnym aresztowaniu p. Szumow zmuszony był wyjechać na inny teren t. j. do Łodzi, Kalisza, Siedlec.

Następnie więziony był w Cytadeli w Warszawie i na Antokolu w Wilnie.

Niewątpliwie żyjący do dziś w Grodnie wybitniejsi uczestnicy walk o niepodległość, pamiętają p. Szumowa z jego prac i czynów.

Do naszego miasta przyjechał celem zorganizowania byłych uczestników walk o niepodległość z P. P. S.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek premierą naszego teatru będzie ostatnia nowość scen francuskich świetna sztuka, jednego z pierwszych pisarzy dramatycznych Francji M. Pagnola p. t. „Marjusz”.

Marjusz cieszył się we Francji olbrzymim powodzeniem i był grany w Paryżu przez trzy lata z rzędu. Był również wystawiony i w Warszawie w teatrze Polskim, gdzie przez dłuższy czas publiczność tłumnie zapełniała widownię.

Akcja sztuki toczy się żywo, pełno jest nieoczekiwanych sytuacji i świetnie skreślonych typów, dzięki czemu zmusza do śledzenia z niesłabnącem zainteresowaniem toku wydarzeń, które jak w kalejdoskopie przesuwały się przed oczami widza.

W głównych rolach żeńskich wystąpią: pp. Mullerowa, Hlouskówna, Szrot Kalińska, Kozłowska, w rolach męskich: p.p. Smoczyński, Opaliński, Dąbrowski Edward, Dąbrowski Wojciech, Pietruszyński, Czyżewski i Bay, który tę nowość reżyseruje. Nowe dekoracje St. Grabczyka.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

Dziś! We wtorek, dnia 11-go lipca r.b. Dziś!

premjera

„MARJUSZ”

Sztuka M. Pagnola

Reżyser. F. Bay

Dekor. St. Grabczyka

ZE SPORTU.

Nasi dzielni wioślarze przywieźli 4 cenne nagrody

Podczas niedzielnych zawodów wioślarskich w Trokach, obsadzonych bardzo mocno przez Kluby warszawskie i wileńskie nasze zawodniczki i zawodnicy zdołali osiągnąć dość znaczne sukcesy.

W czwórkach półwycigowych pań o nagrodę Cechu Rzeźników, osada grodzieńska w składzie: Kiesiewiczówna, Mrozowska, Romańczukówna, Bojarowska i ster Ottówna zajęły I-sze miejsce, przebijając trasę 1200 m. w czasie 3 m. 30 sek.

Czwórki młodszych (o nagr. 3 PAC.) wygrywa osada WKW Grodno. Trasa 1750 m. czas 6,37,4, bijąc AZS i Łotyszów.

Czwórki półwycigowe—WKW Grodno czas 6 m. 36 s. i wreszcie Czwórki półwycigowe młodsze szkoln.—również grodnianie.

W jedynkach pań nasza faworytka p. Kiesiewiczówna zajęła drugie miejsce, zostawiając I wilińską p. Plewakowej. W ten sposób Grodno zdobyło trzecią część wszystkich czołowych nagród.

P. Dessinowa uratowała honor Grodna w Druskienikach

W Druskienikach odbyły się rozgrywki tenisowe z cyklu o mistrzostwo Polski pomiędzy 1 p. leg. a Cresovią, którego ostateczny wynik 5:2 na korzyść Grodna.

Honor Grodna uratowała p. Dessinowa, mistrz Grodna Stan. Bortnowski zawiódł na całej linii. Wynik Stef. Bortnowskiego zadawalniający.

Dziwić się należy, że kierownictwo sekcji wystawia graczy nieprzygotowanych, mając w zapasie moc młodych sił, jak Koszański, Choynowski (J.), de Latour.

WKS. 76 p.p. w Wilnie

W pierwszym dniu pobytu w Wilnie 76 pp. przegrał z tamtejszą Makabi w stos. 3:1, zaś w drugim dniu z mistrzem okr. wileń. WKS.—Rydz Śmigły wygrywa w stosunku 3:2.

Mistrzostwa koszykówki

Odbyły się rozgrywki koszykówki, o 3 miejsce w mistrzostwach Grodna pomiędzy 2 Dapl. a Żand. z wynik. 23:18.

Sensacyjne zawody sportowe

Dziś o godz. 17 w Ogrodzie Miejskim zostanie rozegrane emocjonujące spotkanie w piłce koszykowej pomiędzy drużynami: G. K. S. Cresovia—W. K. S. 29 Komp. Teleg. Ponieważ mecz ten decyduje o zdobyciu mistrzostwa P. Z. G. S. przeto drużyny wystąpią w najsilniejszych swych składach, co daje rękojme pięknej gry i prawdziwie mistrzowskiej techniki.

Górą piłkarze grodzieńscy

Po rozgrywkach Ż. K. S. i Hapoel z wynikiem 6:2, i 6:0 drużynami najsłabszemi okazały się Makabi Suw. i Hapoel, z których jedna po meczu kwalifikacyjnym odpada z kl. A. W ten sposób 4 grodzieńskie drużyny utrzymują się w kl. A prócz tego zachowują dla siebie mistrzostwo okręgu.

Egzaminy sędziowskie

Podczas meczu towarzyskiego Cresovia—Kraft (3:1), przeprowadzone zostały egzaminy kandydatów sędziowskich pp. Rozentala Walentyna i Kapłana. Z ramienia kolegium sędziów egzaminowali pp. Frackowiak i Pański.

Wczoraj, Dziś, Jutro, Zawsze

będziecie zadowoleni abonując w wypożyczalni przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

OBIADY DOMOWE

przy inteligentnej rodzinie wyśmienite, pełnowartościowe z zachowaniem witamin z 2 dań 1 zł. 10 gr. z 3 dań 1 zł. 40 gr. Dla jaroszy znakomita jarska kuchnia z 2 dań 1 zł. **ul. Witoldowa 22 m. 1.**

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 35 gr.

Rekordowy program śmiechu Znakomity komik **Charlie Murrey** i ośniewająca **Thelma Todd** w filmie p. t.

„BOGINI POKUS”

Nadprogram: Wesoła komedia p. t. „URWIS, WISUŚ I SPÓŁKA”

Zgubiono legitymację P. U. P. P. w Grodnie oraz Komitetu do Spraw Bezrobocia na imię Andrzeja Dziejuk, zam. przy ul. Białostockiej 51.

Czytajcie **OSTATNIE WIADOMOŚCI** **GRODZIEŃSKIE.**

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonja**

Wstęp od 50 gr.

Dziś

Trzy atrakcyjne nazwiska:

Camilla Horn
John Barrymore
Wiktor Varkonyl

w przepięknym erotycznym filmie p. t.

„Król Gór”

Arcydzieło dramatyczne reżyserji **Ernesta Lubitsza**

Uprasza się o przybywanie na początki seansów

Pocz. seans. 6, 8 i 10 w.

Wstęp od 50 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26

Apollo

Dziś

Wstęp od 50 gr.

Pikantna tryskająca szampańskim humorem komed. francuska

„KOCHANEK Z KATALOGU”

w wykonaniu artystów Comedie Francaise w Paryżu ze słynnym **Jean Weberem** na czele
Gdy mężowie zdradzają swe żony (zwłaszcza latem) pierwszy lepszy **Kochanek z Katalogu** przyprowadza im rogi!!!
Na paryskiej premierze „Kochanka z Katalogu” byli obecni wszyscy słomiani wdowcy i słomiane wdówki stolicy.

Nadprogram: Tygodnik Foxa — najnowsze aktualności
Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 13—16

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczonymi dojazdami i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.00

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy; w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr./ za tekstami (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 wów i złotych. Za część ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodzko

12746 Wileński i Recko Grodno Rydz-Śmigłego 6.